Nr. 164. We Lwowie, Czwartek dnia 17. Lipca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 48 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. Do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Towarzystwo pedagogiczne.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa pedagogicznego za czas od 10. lipca 1883 do 10. lipca 1884.

Dnia 17. bm. tj. jutro rozpoczną się w Tarnowie obrady zjazdu Towarzystwa pedagogicznego; przed sprawozdaniem więc z czynności tego Zjazdu podajemy tu wyciąg ze sprawozdania Zarządu głównego Towarzystwa.

Zarząd główny, którego agendy rozszerzają się coraz bardziej, mianowicie z powodu tego, że administracja wydawnictw Towarz. pedagog. coraz bardziej się rozwija, widział się spowodowanym nająć lokal obszerniejszy i wygodniejszy. W lokalu tym odbywają także swe posiedzenia: Lwowskie Koło literackie, Zarząd lwowskiego oddziału Tow. pedagog. i Zarząd lwowskiego oddziału Towarz. Tatrzańskiego.

Pod koniec feryj zeszłorocznych zaniepokojone zostało nauczycielstwo całego kraju rozporządzeniem władzy szkolnej, znoszącem wszystkie klasy równorzędne w szkołach ludowych, co pociągnęło za sobą uwolnienie z posady wszystkich zastępców nauczycieli. Tym sposobem przeszło 200 młodych nauczycieli i nauczycielek pozbawionych zostało nagle sposobu do życia, bez najmniejszej ze swej strony winy. Zarząd główny Towarz. pedagog. na pierwszem swem posiedzeniu zajął się energicznie tą sprawą i wysłał deputację pod przewodnictwem swego prezesa do p. namiestnika, aby powitała nowo mianowanego prezesa Rady szkolnej krajowej, a zarazem przedstawiła mu memorjał w sprawie nagłego zwinięcia klas równorzędnych. P. namiestnik bardzo pochlebnie wyraził się o dotychczasowej działalności Towarz. pedag., uznał wielkie jego zasługi około rozwoju oświaty w kraju, i zapewnił reprezentantów Zarządu głównego o swej dla tegoż Towarz. życzliwości. Przechodząc zaś do sprawy wspomnianego rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, znoszącego chwilowo tzw. paralelki w szkołach ludowych, oświadczył p. namiestnik, że zdaniem jego, „szkoła potrzebuje spokoju i nie może być przedmiotem eksperymentów“, jeżeli się ma rozwijać prawidłowo i należycie wydawać owoce. Zarazem oświadczył pan namiestnik stanowczo, że zarządzenie spowodowane tym okólnikiem Rady szkolnej, w najbliższym czasie będzie cofnięte, wyraziwszy zarazem, iż jest nadzieja, że zabezpieczy zapewne fundusz, potrzebny do utrzymania naszych szkół ludowych na dzisiejszym stopniu rozwoju.

Oświadczenie to p. namiestnika, ogłoszone w dziennikach publicznych, poprawiło od razu smutne sytuację, a wiadomo powszechnie, że Rada szkolna krajowa wkrótce rozporządzenie wspomniane cofnęła, tak, że szkoły nasze tylko chwilowo narażone były na pewien rozstrój.

Kiedy Sejm krajowy we wrześniu roku zeszłego rozpoczął swoje obrady, pospieszył Zarząd główny z wniesieniem memorjału w sprawie zmiany ustaw szkolnych, jakkolwiek nie taił sobie, że usposobienie Sejmu, pod wpływem znanego projektu Wydziału krajowego co do utworzenia tak zw. szkół posiłkowych, nie będzie bardzo przychylne dla załatwienia próśb i żądań sformułowanych w memorjale Towarzystwa pedagogicznego. Uważał też Zarząd Główny za swój obowiązek wyrazić otwarcie zapatrywanie swoje na ów projekt Wydziału krajowego, który wydawał się Zarządowi głównemu dla rozwoju szkolnictwa ludowego niewłaściwym. Poświęciwszy sprawie tej osobno dwa posiedzenia, ułożył Zarząd główny obszerny memorjał, w którym oświadczył się przeciw projektowanym szkołom posiłkowym i nauczycielom niekwalifikowanym, wyrażając przedewszystkiem obawę, że proponowany w owym projekcie sposób pozyskania nauczycieli do czytania i pisania obalić może w ludności wiarę, iż szkoła jest instytucją wychowawczą, a utworzyć w społeczeństwie balast z 2500 ludzi, których potem usunąć nie tak łatwą będzie rzeczą, odstraszyć adeptów stanu nauczycielskiego i wyludnić seminarja nauczycielskie, obniżyć zatem obecny poziom inteligencji i moralności nauczycielstwa. Poddawszy rozważnej się stanowczej krytyce rzeczony projekt, sformułował Zarząd główny w końcu swoje żądania w tym kierunku, ażeby Wys. Sejm, rozpatrując sprawę szkolną, „uskutecznił sprawiedliwy rozkład kontrahowania funduszów szkolnych, zapewnił rok rocznie znaczniejszy fundusz na zakładanie szkół w tych gminach, które ich jeszcze nie mają, wyjednał u rządu powiększenie liczbę inspektorów krajowych i okręgowych, spowodował ściślą kontrolę w administracji funduszami szkolnymi okręgowymi; określił ściśle stanowisko wobec władz wykonawczych celem uniknięcia różnic w zapatrywaniach, które niewątpliwie szkodzą dzisiaj sprawie rozwoju szkolnictwa, a nareszcie uspokoił zatrwożone umysły nauczycieli i dodał otuchą tych pracowników, iż kraj nie mogąc na razie poprawić ich doli, umie przynajmniej ocenić i uznać rzetelną ich zasługę na polu dobra oświaty.“ Memorjał ten wręczył Zarząd główny wszystkim posłom krajowym, i jak wiadomo, wniosek Wydziału krajowego, odnoszący się do tworzenia tak zwanych szkół posiłkowych, niepodlegających Radom szkolnym okręgowym, nie znalazł poparcia u Wys. Sejmu.

W drugiej sprawie, zajmującej żywo umysły nauczycieli, tj. w sprawie podwyższenia płac nauczycieli, stosownie do końcowego ustępu art. 11. ustawy krajowej z r. 1873, w tych miejscowościach, które według ostatniego spisu ludności do wyższej kategorji posunięte zostały, odniósł się zarząd główny również z petycją do Wys. Sejmu. Sprawa zdawała się być rozstrzygniętą, gdyż Rada szkolna krajowa zaproponowała w tym celu kwotę 16.000 złr. do budżetu szkolnego, potrzebną na podwyższenie płac nauczycieli w tych miejscowościach, licząc od 1. lipca 1881 r. Ponieważ jednak Wys. Sejm kwoty tej w budżecie funduszu szkolnego na r. 1884 nie umieścił, przeto nauczyciele w rzeczonych miejscowościach dotychczas podwyższonej płacy nie pobierają.

Od jednego z interesowanych gron nauczycielskich wszedł do Zarządu głównego wniosek, ażeby Zarząd główny wniósł w tej sprawie zażalenie do Trybunału administracyjnego. Zarząd główny jednakże temu życzeniu nie mógł zadość uczynić, ponieważ według przepisów obowiązujących tylko bezpośrednio poszkodowany ma prawo wnieść zażalenie do Trybunału administracyjnego przeciw rozporządzeniu najwyższych władz administracyjnych. Skargi więc zarząd główny już też wnieść nie mógł i nawet formalnie Trybunał administracyjny byłby jej nie mógł przyjąć. Zarząd główny nie omieszka jednakże w ponownej petycji sprawę tę przedłożyć Wys. Sejmowi i spodziewa się, że tym razem słuszne żądania nauczycieli będą w końcu uwzględnione.

Sprawa egzaminów wstępnych do szkół średnich, którą Towarzystwo pedagogiczne na ostatniem walnem Zgromadzeniu tak żywo się zajmowało, została ostatecznie załatwioną ostatniem rozporządzeniem ministerstwa oświaty, mniej więcej po myśli uchwały walnego Zgromadzenia. Rzeczone rozporządzenie ministerstwa oświaty uznając bowiem wadliwość dotychczasowego sposobu przeprowadzania tych egzaminów, ustanawia znaczne ułatwienia i ograniczenia i nadaje świadectwu szkoły ludowej należne znaczenie, czego właśnie członkowie Tow. pedagogicznego głównie się domagali.

Sprawozdanie wspomina następnie o zawiązaniu Kółka nauczycieli szkół wyższych, a następnie o udziale nauczycieli ludowych w organizacji Kółek rolniczych.

W roku ubiegłym powstały z inicjatywy Tow. ped. dwie wyższe szkoły żeńskie, a mianowicie w Jarosławiu i w Sanoku. Jest to niezaprzeczenie wielka zasługa członków Tow. ped. w pomienionych dwóch miastach, że energią, a po części osobistem poświęceniem zdołali stworzyć instytucje naukowe, które nietylko dla tych miast, ale i dla okolic będą prawdziwem dobrodziejstwem. Obecnie więc liczy Towarzystwo pedag. cztery wyższe szkoły żeńskie t. j. jarosławską, kołomyjską, sanocką i stryjską. Szkoły te znalazły uznanie u władz decydujących i utrzymują się po części z czesnego, opłacanego przez uczennice, przeważnie zaś z subwencyj, udzielanych przez Sejm krajowy i przez instytucje miejscowe. Tow. ped. udzielą im poparcia moralnego, a członkowie Towarzystwa ofiarując im drogi swój czas, przyczyniają się dzielnie ofiarnością swoją do utrzymania tych instytucyj.

Do istniejących sześciu szkół przemysłowych przybyła w roku bieżącym jeszcze szkoła przemysłowa w Stanisławowie, której otwarcie nastąpiło pod szczególnie korzystnymi warunkami. Protektor bowiem tych zakładów naukowych, poseł Ludwik Wierzbicki, który z ramienia Wydziału krajowego odbywa co roku inspekcje tychże, uzyskał uchwalenie subwencji 700 złr. z funduszu krajowego, jeżeli w ciągu roku w Stanisławowie i w Kołomyi powstaną szkoły przemysłowe na wzór istniejących w innych miejscach podobnych zakładów naukowych. Zarząd oddziału Tow. ped. w Stanisławowie mając więc z góry zapewnioną subwencję z funduszu krajowego, przyspieszył uorganizowanie tej szkoły na wzór szkoły lwowskiej, pomijając na razie kwestję utworzenia szkoły dziennej, połączonej z warstatami. Założenie bowiem szkoły z warstatami połączone jest z tak wielkiemi kosztami, że bez pomocy rządu o założenie takiej szkoły pokusić się trudno, rozpoczęte zaś w tym kierunku rokowania nie doprowadziły jeszcze do pożądanego rezultatu. W Brzeżanach zaś szkoła nie weszła jeszcze w życie z powodu pewnych trudności miejscowych, jakkolwiek Rada szkolna krajowa zatwierdziła już statut, ułożony przez tamtejszy oddział Tow. ped.

Zarząd główny przyszedł szkołom przemysłowym Towarzystwa pedagogicznego w ubiegłym roku z pomocą w ten sposób, że z uzyskanej od kasy oszczędności subwencji 200 złr. zaopatrzył te zakłady naukowe w potrzebne podręczniki, szkole zaś sokalskiej udzielił zasiłku pieniężnego. Zajął się też Zarząd główny uzupełnieniem „Biblioteki dla szkół przemysłowych,“ wydając tom IV. i V. tej publikacji, co przyczyni się nie mało do ujednostajnienia nauki we wszystkich szkołach przemysłowych, przez Towarzystwo ped. utrzymywanych.

W myśl uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia zajął się zarząd główny wprowadzeniem w życie „Kolonij wakacyjnych.“ Korzystając z uprzejmości oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który odstąpił gospodę swoją w Żabiu, urządził zarząd główny w roku zeszłym kolonję wakacyjną dla 31 uczniów lwowskich szkół publicznych, uzyskawszy w drodze składek publicznych potrzebne na to fundusze. Towarzystwo pedagogiczne pragnąc pożyteczną tę i wielce humanitarną instytucję w kraju naszym stworzyć, nie wahało się w pierwszym roku nawet znaczniejsze na ten cel poświęcić fundusze, w przekonaniu, że światła publiczność w przyszłości poprze materjalnie te usiłowania Zarządu głównego.

W roku bieżącym Zarząd główny postanowił kolonje wakacyjne urządzić na obszerniejszą skalę, a zarazem utworzyć także kolonję dla dziewcząt. Celem uzyskania poparcia ze strony szerszej publiczności zainicjował Zarząd główny utworzenie komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem naczelnego dyrektora Banku krajowego, p. dra A. Wrotnowskiego, a protektorat nad tą instytucją złożył w ręce p. namiestnikowej Zaleskiej, podejmując się ze swej strony wszystkich czynności przygotowawczych, organizacyjnych i wykonawczych, do których Towarzystwo pedagogiczne zbliżone najbardziej do sfer nauczycielskich i szkolnych uważało się najbardziej być powołanem. Zarządowi głównemu powiodło się uzyskać w tym roku bezpłatne umieszczenie dla kolonji chłopców w dobrach hr. Eugenjusza Kinsky'ego w powiecie stryjskim, dla kolinij zaś dziewcząt w Lisowicach pod Morszynem.

Nie ograniczając się na działalności w mieście Lwowie, rozesłał Zarząd główny okólnik do wszystkich dyrekcyj szkół średnich z prośbą o podjęcie kroków dla urządzenia kolonij w większych miastach naszego kraju i przesłał dyrektorom tych szkół odnośne wskazówki.

Administracja wydawnictw Tow. ped. rozwija się ciągle pomyślnie.

Oprócz wykazanych w sprawozdaniu zeszłorocznem 140 publikacyj, które dotychczas nakładem Tow. ped. wyszły, ogłoszono w roku bieżącym jeszcze następujące publikacje drukiem: Bąkowskiego J.: Dwadieścia lekcyj z historji naturalnej dr. K. Petelenza: Rozbiór krytyczny gramatyki dr. J. J. Molina, dr. Tad. Żulińskiego: O hygienicznem znaczeniu śpiewu. — Dr. Stanisława Stodolaka: Wychowanie fizyczne wobec reformy gimnazjów Szczęsnego Parasiewicza: Bibliografia pedagogiczna polska. B. Baranowskiego: O koloniach wakacyjnych. — Dr. Benoniego i Tatomira: Krótki rys geografii (wyd. 2). Biblioteka dla młodzieży tomik XV. Rogalo: Tadeusz Kościuszko, Iwan z Berłôh: Zołotyj krestyk. Biblioteka dla uczniów szkół przemysłowych tomik IV. J. Soleskiego: Najważniejsze wiadomości z fizyki. — Bocka: Budowa, życie i pielęgnowanie ciała ludzkiego, z 14 wydania przełożył H. Parasiewicz. Hambôcka: Modele do uszlachetuienia owoców (6 pięknie wyrobionych modeli z polskim tekstem objaśniającym). Jamrógiewicza: Geometrja poglądowa dla niższych klas gimnazjalnych i szkół realnych. Łomnickiego: Mineralogia i Geologia dla wyższych klas, wydanie 2. — Dr. Samolewicza: Przykłady łacińskie dla pierwszej klasy gimnazjalnej, wydanie 3. Soleskiego Józefa: Nauka fizyki, podręcznik dla niższych klas gimnazjów i szkół realnych. Dr. T. Żulińskiego: Roboty kobiece szkolne ze względu hygieniczno-pedagogicznego.

W kierunku uzupełnienia biblioteki dla nauczycieli, której dotychczas wyszło 10 tomów, nie mógł Zarząd główny większych czynić wysileń, ponieważ kwoty, przeznaczone na przybory naukowe, przez Sejm krajowy znacznie zostały uszczuplone, skutkiem czego wszystkie nakłady dla szkół ludowych znacznego doznały uszczerbku.

Sprawy utworzenia oddziału Tow. ped. na Szląsku z siedzibą w Cieszynie nie udało się Zarządowi głównemu pomyślnie załatwić, albowiem mimo zezwolenia Ministerstwa na zmianę statutu, upoważniającą Zarząd główny do utworzenia filii na Szląsku, napotkał Zarząd ze strony władz miejscowych Cieszyńskich na takie trudności, że faktycznie oddział nie wszedł w życie. Rząd krajowy szląski zażądał bowiem ponownej zmiany statutów, któraby zwichnęła całą organizację, na jakiej się Towarzystwo ped. opiera, Zarząd główny zaś na taką ewentualność zgodzić się nie mógł.

Zarząd główny zamknął w roku bieżącym rozpoczęte w latach poprzednich w Tow. ped. składki na pomnik Mickiewicza w Krakowie, i przesłał do komitetu krakowskiego łączną kwotę 1600 złr., która jest niezaprzeczenie dowodem wielkiej ofiarności członków Tow. ped. i naszych nauczycieli.

W organizacji Towarzystwa ped. zaszły niektóre zmiany. Mianowicie przestały istnieć oddziały w Brodach, w Gorlicach i w Rudkach, a natomiast utworzyły się nowe oddziały w Nowym Targu i Żywcu. Obraz czynności oddziałów podany jest szczegółowo w dziale II. niniejszego sprawozdania.

Zarząd główny rozdał w r. b. 14 zapomóg koleżeńskich w łącznej kwocie 300 złr., nie mógł jednakże uwzględnić wszystkich pod tym względem wnoszonych próśb, wyczerpawszy w zupełności preliminowaną przez walne Zgromadzenie kwotę.

Wydawnictwo organu Towarzystwa pedagogicznego „Szkoły“ w r. b. świetnie się rozwinęło pod względem materjalnym, albowiem powiodło się Zarządowi głównemu uzyskać serdeczne poparcie od wys. Rady szkolnej krajowej, która w myśl §. 43. ustawy państwowej orzekła, że obowiązkiem jest funduszów szkolnych prenumerować dla każdej szkoły ludowej czasopismo pedagogiczne, przeznaczone do dalszego kształcenia nauczycieli.

W miesiącu kwietniu b. r. nowo mianowany członek Rady szkolnej krajowej, dr. Stanisław hr. Badeni, przesłał przez członka Zarządu głównego, dr. Zgórskiego. Zarządowi głównemu kwotę 1200 złr. z oświadczeniem, że płacę swoją, pobieraną w charakterze członka Rady szkolnej krajowej, ofiaruje Towarzystwu pedagogicznemu, jak długo będzie członkiem tej magistratury szkolnej, zostawiając kwotę tę do dyspozycji Zarządu głównego, z tem jednakże zastrzeżeniem, ażeby pieniądze te na bezpośredni pożytek nauczycieli były obracane. Zarząd główny postanowił z daru tego hojnego utworzyć osobny fundusz imienia dr. Stanisława hr. Badeniego, a odsetki z tego funduszu przeznaczone będą w kwotach, przez 25 podzielnych, na zapomogi dla nauczycieli ludowych, a członków Tow. ped., tudzież ich wdów i sierot. Wszelkie zwyżki roczne z dochodów powyższych będą kapitalizowane.

Pragnąc fundusz ten jak najlepiej zabezpieczyć, zakupił zarząd główny za kwotę, przez hr. Badeniego darowaną, obligacje komunalne Banku krajowego i postanowił fundusz ten lokować zawsze tylko w walorach, bezwzględną pewność dających. Zarząd główny pozwala sobie na tem miejscu złożyć publiczne podziękowanie w imie-

---

1)

JULIETA.

Nowela

Przez

Jerzego Dunina Sewera Borkowskiego.

Była to wilia Bożego narodzenia roku 18 . . Późną jeszcze godziną miałem kilka spraw do załatwienia, a uporawszy się w końcu z niemi ruszyłem do domu. Na szklący od mrozu chodnik padały światła z parterowych okien. Przez zamarznięte szyby widziałem tu i owdzie całkiem dokładnie wnętrze pokojów; o moje uszy obijał się gwar biesiadników, śmiechy dziatwy, brzęk szklanek, a nawet głośniejsze wyrazy rozmowy. Wszystko to usposobiało mnie smutnie. Uroczystość tak bardzo u nas czczona, zaskoczyła mnie w obcej ziemi, z dala od swoich, od wszystkiego, ku czemu tęskniło serce. Nie miałem-że dość powodu do nieokreślonej tęsknoty?

W smutnych myślach pogrążony szedłem dalej. Nagle przestrach wstrząsnął wszystkiemi mojemi nerwami. Chociaż właśnie na tem miejscu dął wiatr z największą gwałtownością, stanąłem jak wryty. Przed mojemi stopami padła na chodnik mała dziewczynka, która wyszła z nieoświetlonej bramy najbliższego domu. Mniemałem z początku, iż przyczyną upadku było tylko pośliźnięcie. Podniosłszy ją jednak, spostrzegłem, że powód musiał być inny, w ramionach trzymałem nawpół martwą... Wszystkie członki zwisały nieruchomo; nie mogłem nawet dosłuchać się bicia pulsów. A przecież dziewczę żyło; bo kiedy przyłożyłem uszy do jej usteczek, usłyszałem oddech, ale tak słaby, jak gdyby miał ustać lada chwila...

Z początku nie mogłem zdecydować się, co mi wypada uczynić. Leżący na ziemi koszyczek, pełen drewnianych rzezanek, naprowadził mię na domysł, że małe dziewczę musiało być przez niegodziwych krewnych wygnane na ulicę dla wyzyskiwania litości przechodniów. Miałem-że tę biedną istotkę odstawić na najbliższy posterunek straży policyjnej? Przeżyje ona wtedy gorżką noc, a dzień następny odda ją znowu w ręce dotychczasowej nędzy. Popatrzyłem jeszcze raz na jej twarzyczkę, a serce moje uczuło nagle niewypowiedzianą żałość. Nie zastanawiając się nad następstwami, wziąłem nieszczęśliwą na jedną rękę, drugą ująłem koszyczek i posunąłem naprzód. W tejże chwili nadjechała dorożka, skinąłem...

Za chwilę byłem u siebie wraz z niespodziewanym gościem.

Kiedy mi służący drzwi otworzył, uderzyło mię zbyt jaskrawe światło, wpadające z drugiego pokoju. Zaryglowując je napowrót, poprawił stary Łukasz (otrzymałem go w spuściznie po ojcu) biały krawat i zawołał:

— Na Boga! co też jasny pan ma w ręku. Zkądże to zamarznięte ptaszę?

Łukasz, który mnie prawie wyniańczył, jest dość familiarny ze swym „paniczem“, jeżeli nie ma przy nas nikogo obcego. To też i tym razem, nie czekając na odpowiedź, zabrał dziewczę z moich rąk i złożywszy na sofce, począł się krzątać koło niego.

Ja tymczasem zwróciłem na co innego uwagę. Ów podejrzany blask stracił dla mnie zagadkowość. Poczciwe Łukaszysko zajął się w mojej nieobecności urządzeniem sosenki wigilijnej. Widocznie uważał mnie dotąd za „swego małego paniczyka“; nie mniej jednak sprawił mi tą niespodzianką wielką przyjemność. Po całem pomieszkaniu rozlewał się żywiczny zapach sosny... „Przecież nie sam jestem!“ — pomyślałem uradowany. — „Przecież i ja obchodzę Boże narodzenie!“

Ponowna radość! Pod drzewkiem całym stosem wspinały się liczne podarunki. Byli to goście z ojczystej ziemi. Łukasz aż do tej chwili zataił nadejście przesyłek; sam zajął się ich odbiorem, a odkrycie zachował na wieczór...

Nie miałem jednak na razie czasu przeglądnąć mnogie dowody pamięci ze strony rodziny i przyjaciół. Przystąpiłem do sofki. Łukasz, który jest nielada praktykiem, przykrył „zmarzniętą ptaszynę“ ciepłymi kocami, nacierał rączki dziewczęcia i co chwila śledził miarę oddechu. W końcu wziął łyżeczkę herbacianego odwaru i przemocą wcisnął ją w usta omdlałej.

To poskutkowało. Powoli otwarła oczęta i spojrzała niemi dokoła. Wzrok wyrażał zdziwienie, a kiedy spoczął na wigilijnej choinie, widocznej przez odchylone drzwi, tyle zajaśniało w nim radości, że nie mogłem powstrzymać uśmiechu zadowolenia.

Przysunąłem krzesło do sofki, usiadłem i rozpocząłem indagację. Dziewczynka z uwagą przysłuchiwała się moim słowom, milczała jednak, kiedym zapytał, jak się nazywają jej rodzice; wzrok przybrał wyraz bolu i przestrachu, a paluszek spoczął na ustach.

Ach! — była niemą!

Podałem jej ołówek i kawałek papieru z prośbą, ażeby mię powiadomiła o swojem imieniu przynajmniej...

Ołówek trzymany w drobnej rączce, prześliznął się zgrabnie po papierze, wypisując wyraz:

Giulietta.

Rzecz osobliwsza! Jakim sposobem przyszło do tego imienia żebracze dziecię miasteczka Stockerau?

— Giulietta, jest przecież tylko twem imieniem, biedne dziecię? — zauważyłem w ojcowskim tonie, bawiąc się kędziorkami czarnych włosków. Jakże nazywają się twoi rodzice?

Juljeta porwała znowu za ołówek i napisawszy parę słów podała mi papier. Ze wzrastającem zdziwieniem odczytałem:

„Ho avuto mai ni padre, ni madre.“

Przetarłem skronie; co za szczęście, że nie zapomniałem włoskiego języka! — „Nie miałam nigdy ani ojca, ani matki“ — wypisało biedne dziewczę. Ale jakimże sposobem dostała się ta roślinka ciepłego południa pod zimne słońce Austrji?

Juljeta była zanadto znużoną, ażeby można było ją dalej egzaminować...

* * *

— Widzę, że i ciebie znużyło opowiadanie — przerwałem przyjacielowi, podając cygaro.

Zapalił je, a pociągnąwszy kilka razy, odparł:

— Bynajmniej!

— Jeżeli tak — począłem znowu — to pozwól na małą przerwę. Zanim się dowiem o losach Julietty, pragnąłbym wyjaśnienia, jakim sposobem przyszedłeś do tego, aby wigilję Bożego narodzenia spędzić w Stockerau?...

— Hm! W tej mierze sam wiem nie wiele. Wiesz hrabio, że należę do nieszczęsnej kasty spleenowatych. W połowie grudnia byłem we Wiedniu. Rodzina i znajomi pragnęli, ażebym na święta powrócił do kraju. Na wypadek pozostania we Wiedniu, miałem liczne zaproszenia od tamtejszych dystyngowanych rodaków. Namyślałem się właśnie, co począć, kiedy... Wybacz, hrabio, ale przyczyna musi pozostać w tajemnicy, choć to śmieszna drobnostka!...

— Rozumiem! *cherchez la femme.*

— A gdyby i tak było!...

Wpadł na chwilę w posępną zadumę, potem zaś ciągnął dalej...

* * *

— Nazajutrz obudziłem się bardzo wcześnie. Troska o to, co począć z Juliettą, nie dała mi prawie zmrużyć oka. Wstąpiwszy do gabinetu, gdzie mi Łukasz podawał zwykłe śniadanie, zobaczyłem, że mała siedziała już przy stoliku i z widocznym apetytem piła czekoladę. Ujrzawszy mnie, wstała i ucałowała mi rękę. Łukasz postarał się gdzieś dla niej o piękną wełnianą sukienkę, w której dziewczęciu było wcale do twarzy. Kiedym baczniej przyglądnął się, ujrzałem, że ma rysy klasycznej piękności, a oko pełne tego żaru, jaki tylko pod włoskiem niebem zwykł jaśnieć ze źrenic. Mogła dochodzić lat dwunastu. Kształty jej swoją nadzwyczajną smukłością dawały znać o nędzy i niedostatku. To samo wskazywały wybladłe usta i niezdrowa, zbiedzona cera.

Zależało mi bardzo na tem, aby dowiedzieć się coś bliższego o losach dziewczki. Zadziwiała mię ta okoliczność, że rozumiała bardzo dobrze po niemiecku i po francusku, chociaż w tym pierwszym języku nie umiała pisać. Całe jej zresztą zachowanie manifestowało pewne ślady lepszego pochodzenia.

— O, to „pańskie“ dziecko! — bąkał Łukasz — a dałbym głowę, że ją skradli te — te — przepraszam jasnego pana — cygany...

Ze wstydem muszę i ja przyznać się do pewnych fantastycznych kombinacyj. Pewnem było, że nie znajdowała się w nędzy od urodzenia i to właśnie intrygowało mniej najmocniej...

Prosiłem Juljetę, aby mi skreśliła swoje losy. Po pewnem wahaniu przystała na prośbę. W pół godziny przyniosła mi karteczkę zapisaną bardzo pięknym charakterem pióra i wcale niezłą francuzczyzną.

— „Mam, o ile mi wiadomo, lat jedenaście, a może dwanaście. Pierwsze lata życia spędziłam w jednej ze stolic mej ojczyzny (w Rzymie, czy też Florencji), a przypominam sobie doskonale, że w naszym domu wyglądało wszystko bardzo pięknie. Nie pamiętam ani matki ani ojca. Ów wysoki chudy pan, który pojawiał się zawsze tylko wtedy, gdy mię co złego spotkało, wątpię, aby należał do moich najbliższych. Mogłam mieć lat pięć, kiedy mnie oddano na pensję do Werony. Odtąd pamiętam wszystko doskonale. Moje koleżanki miały wiele wolności, mnie zaś nie pozwalano nigdy wydalać się z pensjonatu. Nie zdołałam nawet dowiedzieć się o nazwie ulicy, na której znajdował się zakład. Przełożoną nazywano krótko madame, jak się nazywała, nie wiem. Byłam tam przez pół pięta roku; w końcu odebrał mię ów wysoki, chudy jegomość i nakazał, abym go zwała ojcem. Było to w połowie grudnia; miałam być oddana na wychowanie do innego zakładu i to w kraju obcym. Jechaliśmy przez kilka dni, to pocztą, to koleją, a zawsze na północ. W końcu stanęliśmy tutaj; ojciec nie chciał powiedzieć, jak się miejscowość nazywa, a widocznie zakazał także otoczeniu wyjaśniać mi tę sprawę, gdyż nikt na moje pytania nie dawał pożądanej odpowiedzi. Jakaś brudna baba wzięła mię do siebie; chudy zaś pan, który mnie uprowadził, znikł bez śladu. Nie umię opisać wszystkiego, co tu zniosłam przez ten długi przeciąg czasu. Mam tylko jedną prośbę: zaklinam cię, zacny panie, nie oddawaj mnie tym niegodziwym ludziom...“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niu całego nauczycielstwa krajowego — wspania łomyślnemu dawcy.

Towarzystwo pedagogiczne liczyło w roku zeszłym 40 oddziałów, z 85 kółkami pedagogicznemi. Liczba członków wynosiła około 2700, między tymi 18 honorowych.

Uczestników XVIII. walnego zgromadzenia było ogółem 382, a mianowicie: Nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych 270, nauczycielek 44, nauczycieli szkół średnich 37, osób do zawodu nauczycielskiego nie należących 31.

Wydział powiatowy Podhajecki oblicza szkody zrządzone powodzią na drogach powiatowych i gminnych ogółem na kwotę 3080 złr.

Wydział powiatowy Łańcucki oblicza szkody na drogach powiatowych i gminnych na kwotę 10.520 złr.

Wydział powiatowy Przemyślański donosi, że szkody zrządzone na drogach powiatowych i gminnych są bardzo nieznaczne. Powiat jako położony u działu wód nie podlega klęskom wylewów; jedynie koryto rzek, które łąki stanowią, były zalane.

Wydział powiatowy Kołomyjski oblicza szkody na drogach powiatowych i gminnych na kwotę 1433 złr.

Wydział powiatowy Kałuski donosi, że tegoroczna powódź nie wyrządziła na drogach żadnej szkody znaczniejszej.

Wydział powiatowy Staromiejski prosił dopiero Wydział krajowy o wydelegowanie na miejsce inżyniera krajowego, któryby zajął się zebraniem dat w sprawie uszkodzeń. Do czynności tej delegował Wydział krajowy inżyniera okręgowego w Jarosławiu.

Wczoraj o godzinie 8. rano zebrali się w Cieszynie liczni wyborcy z okręgu cieszyńskiego, mianowicie zwolennicy „Związku śląskich katolików“ w sali browaru miejskiego, a zwolennicy „Towarzystwa politycznego ludowego“ w sali hotelu „pod złotym wołem“. W sali browaru miejskiego oświadczyli się wyborcy przeciw kandydaturze znanego dotychczasowego posła Jerzego Cienciały, głównie za poduszczaniem ks. Górylaz Domasłowic, który wołał głośno: Nie dajmy się! i udaremnił wszelkie porozumienie i zgodę. Tu postanowiono głosować za ks. Świeżym i Pawłem Kanią, odrzucając Jerzego Cienciałę. W sali zaś pod wołem postanowiono głosować za Jerzym Cienciałą, znanym już zaszczytnie, a dlatego za nim jednym tylko, ponieważ wybór ks. Świeżego jest pewnym, co do Kani zaś, gdyby i ci wyborcy głosowali za nim, przeszedłby niezawodnie jako mający głosy obu partyj. W obec tego chcąc przeprowadzić Cienciałę, musianoby głosować wyłącznie za nim jednym. Wszyscy trzej są to kandydaci narodowi, więc nie było obawy, aby wyszedł z urny kandydat narodowy.

Przy głosowaniu wybrani zostali: Ignacy Świeży na 178 głosujących 110 głosami, a Paweł Kania 107 głosami. Najwięcej głosów miał następnie Jerzy Cienciała. Kandydat antinarodowy Bukowsky miał zaledwo 22 głosy. Rezultat ten uprawnia do nadziei, że przy przyszłych wyborach do Rady państwa wyjdzie kandydat polski. Wrażenie wyborów w Cieszynie jest podniosłe. Hr. Rey bawił wczoraj w Cieszynie.

Projekt ustawy regulującej w Królestwie Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem prawo do wydobywania minerałów, zdolnych do użytku dla zawartości żywic ziemnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje.

I. Postanowienia ogólne.

§. 1. W Królestwie Galicji i Lodomerji wraz z W. księstwem Krakowskiem, podlegają żywice ziemne, w szczególności nafta (olej ziemny, olej skalny, petroleum, ropa), wosk skalny (ozokeryt, wosk ziemny), asfalt, jakoteż minerały, dla zawartości żywic (ziemnych (bitumu) do użytku zdolne, z wykluczeniem bitumenicznych węgli kamiennych, prawu rozporządzalności właściciela gruntu. Nadane już na podstawie przepisów prawa górniczego uprawnienia górnicze na te minerały, pozostają w mocy i do tychże ma zastosowanie ogólna ustawa górnicza z dnia 23. maja 1854 r. Dz. u. p. nr. 146 (§. 1. ustęp 1. i 3. ustawy państwowej).

II. O polach naftowych.

1. O utworzeniu pola naftowego.

§. 2. Na nieruchomościach, które stanowią przedmiot wpisu do ksiąg hipotecznych, jakoteż na części takiej nieruchomości prawo do wydobywania minerałów w §. 1. wymienionych, może być odłączone od prawa własności.

Odłączenie uskutecznia się na podstawie sądownie lub notarjalnie uwierzytelnionego oświadczenia właściciela, że prawo, do wydobywania minerałów w §. 1. wymienionych, ma być na przyszłość oddzielone od dotyczącego gruntu i przez utworzenie dla oddzielić się mającego prawa wydobywania wykazu hipotecznego w osobnej księdze publicznej, księdze naftowej zapisane.

Utworzenie tego wykazu hipotecznego uskutecznia się na podstawie powyższego oświadczenia właściciela i urzędowego potwierdzenia starostwa górniczego, że w dotyczącym gruncie znajdują się minerały w § 1 oznaczone.

Odłączone prawo wydobywania stanowi samoistny przedmiot majątkowy i ma prawną własność rzeczy nieruchomej. Może ono aktami prawnemi między żyjącymi i na wypadek śmierci być pozbytem i obciążonem.

Nabycie, przeniesienie, ograniczenie i zniesienie rzeczowych praw na odłączonem prawie wydobywania, uskutecznia się tylko przez wpisanie do księgi naftowej. Ta powierzchnia gruntu, dla której prawo wydobywania zostało odłączone, nazywa się polem naftowem (§ 2 ustawy państwowej).

§. 3. Do księgi naftowej, do wpisów w niej uskutecznić się mających i do przestrzegać się mającego postępowania w sprawach księgi naftowej ma mieć odpowiednie zastosowanie ogólna ustawa o księgach gruntowych z dnia 25-go lipca 1871 r. Dz. u. p. N. 95 (§. 3. ustawy państwowej).

§. 4. Przy oddzieleniu prawa do wydobywania minerałów w §. 1. wyszczególnionych od prawa własności gruntu mają być odpowiednio zastosowane przepisy ustawy z dnia 6-go lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18 z tem dołożeniem, że protest wierzyciela przeciw zamierzonemu odłączeniu może być przez władzę tabularną jako bezskuteczny uznany, jeżeli według urzędowego poświadczenia starostwa górniczego na utworzyć się mającem polu naftowem racjonalne wydobywanie minerałów w §. 1. wymienionych, jest możliwe.

§. 5. Do podania o odłączenie, które w myśl §. 13. ustawy z dnia 6 go lutego 1869 Dz. u. p. Nr. 18. ma być wniesione do władzy tabularnej, ma być dołączoną mapa sytuacyjna według rozmiaru katastralnego z odznaczeniem punktu do wymiaru pola służyć mającego, granic pola, przedmiotów w przestrzeni do orjentowania się służących i południka. Dokładność tej mapy musi być potwierdzoną przez władzę górniczą. Oprócz tego należy podać nazwę, pod którą pole naftowe ma być w księdze naftowej wciągnięte.

2. O połączeniu, podziale i wymianie.

§. 6. Na podstawie sądownie lub notarjalnie uwierzytelnionego oświadczenia mogą dwa lub więcej graniczących ze sobą pól naftowych być połączone w jedną nową prawną całość, jeżeli na dotyczących polach naftowych nie znajdują się rzeczowe ciężary lub dostarczony został dowód zezwolenia rzeczowo uprawnionych.

W ostatnim wypadku musi być także dostarczony dowód, że rzeczowo uprawnionym, mianowicie co do porządku, w jakim przejdą mają ciężary na połączone pole w tym razie, jeżeliby połączone pole miało być w miejsce pojedynczej fizycznej lub nie fizycznej osoby (gwarectwa, towarzystwa akcyjnego itd.) przejść, przeto tylko jako całość obciążone być miało, a na pojedynczych polach naftowych wpisane są rozmaite rzeczowe ciężary, lub ciężary te same, lecz w innym porządku we wszystkich innych wypadkach zaś co do stosunku udziału, w jakim każde z połączyć się mających pól naftowych na połączonem polu uczestniczyć ma.

Wierzyciele, który zakładają protest przeciw połączeniu, względnie przeciw zawartemu z większością rzeczowo uprawnionych układowi co do porządku lub stosunku udziału, muszą, jeżeli ich wierzytelność wciągniętą jest w pewnej oznaczonej kwocie kapitału, przyjąć zapłatę nawet wtenczas, gdyby termin płatności ich wierzytelności jeszcze nie nadszedł, wszelako zastrzega się dla nich osobiste prawo do wynagrodzenia z powodu straty przez przedterminową zapłatę wrzekomo poniesionej (§. 5 ustawy państwowej).

§. 7. Co do realnego podziału pola naftowego i zamiany części pól pomiędzy graniczącemi ze sobą polami naftowemi, ma ustawa, z dnia 6. lutego 1869 dz. u. p. nr. 18 odpowiednie zastosowanie. Wymagany we §§. 9 i 10 tej ustawy dowód, że przez zamianę zostanie osiągnięte zaokrąglenie lub lepsze zagospodarowanie posiadłości mieniających, wykazać należy przez przedłożenie urzędowego poświadczenia, starostwa górniczego (§. 6 ustawy państwowej).

§. 8. Do podania o połączenie dwóch lub kilku graniczących ze sobą pól naftowych, o realny podział pola naftowego, lub o zamianę części pól naftowych pomiędzy graniczącemi polami naftowemi, które to podanie wnieść należy do władzy tabularnej, ma być dołączoną mapa sytuacyjna według rozmiaru katastralnego z odznaczeniem połączyć się mających pól naftowych, lub pól podzielić się mającego, lub też części zamienić się mających.

Jeżeli chodzi o połączenie lub podział, wymienić należy w podaniu także nazwę, pod którą połączone pole lub oddzielona część pola wpisaną być ma do księgi naftowej. (D. n.)

Ziemie polskie.

Warszawa 12. lipca. Procedura rozdawnictwa składek publicznych jest rzeczą równie charakterystyczną, jak cała akcja rządowa. Komitety prowincjonalne, tak gubernialne jak powiatowe, składają się w części z obywateli miejscowych, lecz jak w komitecie centralnym, całą władzę ujął w swoje ręce prezes gubernator Medem, tak w prowincjonalnych znowu władzę tę uzurpowali sobie naczelnicy powiatów, gubernatorowie i naczelnicy straży ziemskiej. Przyjrzyjmy się czynnościom tych komitetów.

Rozporządzając sumą 100—200 rubli ze składek publicznych, komitet organizuje wycieczkę parowcem do jednej z wiosek poszkodowanych. Na statek wsiadają oficerowie, urzędnicy rosyjscy, ich żony i córki. W drodze gra muzyka i dla zabawy spacerowiczów urządzają się w kajucie tańce. Wśród śmiechów i pląsów statek dobija do lądu. Tłum włościan, uprzedzony o przybyciu dostojnych gości, stoi w szeregu z wójtami i sołtysami na czele. Strażnicy ziemscy przeglądają listy poszkodowanych i wywołują ich nazwiska. Ofiary zaś rozdaje gubernator, wicegubernator lub naczelnik powiatu. [illegible]

[illegible] W Dąbrowej górniczej [illegible] urządzenia loterji fantowej.

W nocy z czwartku na piątek odbyły się w Wilnie aresztowania nihilistów. W sieci żandarmów wpadli sami Rosjanie, mianowicie kilku urzędników i studentów uniwersytetu. W liczbie aresztowanych znajduje się córka pułkownika [illegible]. Oto więc, gdzie źródło i zasiłek socjalizmu w Polsce! Zdaje się, że oskarżeni o zbrodnię stanu w Warszawie nie pozostawią co do tego żadnej wątpliwości. (Dzien. Pozn.)

KRONIKA.

Lwów dnia 16. lipca.

Wiadomości osobiste. Hr. Marja Potocka objęła przewodnictwo Towarzystwa dam dobroczynności we Lwowie. — Ks. kanonik Petruszewicz wyjeżdża na parę tygodni do zakładu hidropatycznego w Zawałowie. — Wydział krajowy udzielił ks. Danielowi Krupie z Podborzec prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo w Podbereźcach. — Gr. kat. ks. prokurator Pakisz w Rzymie otrzymał od rządu na trzy lata pensję w kwocie 400 złr. Dotąd wypłacały prokuratorowi tę pensję po połowie kapituły: lwowska i przemyska. — Przedwczoraj odbył się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie obrzęd ślubny p. Marji Osbergetówny z p. dr. Wincentym Sztembartem, lekarzem z Warszawy. — W sobotę przed południem w kościele N. P. Marji w Krakowie, odbył się ślub p. Józefa Winkowskiego, profesora gimnazjalnego w Rzeszowie, z panną Klementyną Michalczewską, córką Władysława i Marji z Kłossowskich, zamieszkałych w Królestwie Polskiem. Związkowi temu pobłogosławił ks. kanonik Bukowski. — Radca dworu Wittek z ministerstwa handlu, otrzymał kawalerski krzyż orderu Leopolda. — P. Ludwik Grossé, rodem z Gręzówki w Królestwie, otrzymał na uniw. Jag. stopień dr. filozofji. — Prezydent najwyższego Trybunału, Schmerling, udał się wczoraj do Aussee, a dr. Plener do Helgoland. — Król i królowa Niderlandów wyjechali dnia 14. bm. do Haagi na pogrzeb następcy tronu ks. Aleksandra. — W Nowym Jorku zmarł w ostatnich dniach słynny szachista Paweł Morphy, który jako chłopiec 10-letni odniósł niegdyś zwycięstwo nad głośnym już podówczas Loewenthalem Morphy żył lat 47, w r. 1867 usunął się zupełnie od życia publicznego, przed kilku laty dostał pomieszania zmysłów i w tym stanie dokonał żywota.

Kalendarz. Czwartek: Aleksego wyz., Teodata. Wschód słońca o godz. 4tej min. 23, zachód o godz. 7mej min. 45.

Kalendarzyk myśliwski. W lipcu polować można: na kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności; od 15. lipca także na przepiórki i dzikie gołębie.

Jadę na wakacje! Setki ust młodych wypowiedziały wczoraj te słowa. Pamiętna i nad wszelki wyraz ponętna to data, ten 15. lipca, w analach młodzieży szkolnej. Rozpogodzone oblicze nadzieją pieszczot rodzinnych i rozkoszy wiejskich, rozjaśnione źrenice, głosy przechodzące całą skalę nut wesołych, każdy ruch kroczącej wczoraj po ulicach miasta naszego młodzieży szkolnej, przemawiał do nas tem czarodziejskiem słowem: „Wakacje!“. Odjeżdżaj więc szczęśliwie, droga dziatwo nasza, i powracaj wzmocniona na ciele i pokrzepiona na umyśle, a powitamy cię również szczerze i serdecznie, jak z całego serca życzymy ci dziś dobrej zabawy.

Za duszę śp. Włodzimierza Milowicza odbędzie się we czwartek dnia 17. bm. w kościele Katedralnym o godz. wpół do 9tej msza żałobna, na którą pozostający we Lwowie krewni, przyjaciół i kolegów zmarłego zapraszają.

Kolonje wakacyjne. Ósmy wykaz składek na rzecz tychże kolonij: 1. Pół opłaty od ucznia K. 15 zł. 2. Seminarjum nauczycielskie męskie 5. zł. 3. Dr. Aleksander Janowicz 5 zł. 4. Dyrektor Edward Hamerski z listy 110 13 zł. 5. Dr. Gustaw Roszkowski z listy 99 5 zł. 51 ct. 6. P. Władysław Bełza 1 zł. 7. Julja Lisowska z listy 150 7 zł. 8. Dr. Bronisław Radziszewski 3 zł. 9. P. Ludwik Buschak z listy 137 4 zł. 10. P. Władysław Miesowicz z listy 154 4 zł. 30 ct. 11. P. Władysław Gubrynowicz z listy 35 28 zł. 70 ct. 12. P. A. Kohmann 1 zł. — razem 92 zł. 51 ct.; razem zaś z poprzednio wykazaną kwotą 2618 zł. 67 ct. wpłynęła dotychczas ogółem do kasy komitetu kwota 2711 zł. 18 ct.

Wczoraj odbył się ostatni przegląd pierwszej partji do odjazdu przeznaczonej. Chłopcy w liczbie 47 zebrali się w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“, dziewczęta zaś w liczbie 21 w szkole wydziałowej w ratuszu. Dzisiaj rano o godzinie 5ej zebrała się dziatwa na placu Cłowym, dziewczęta pod przewodem pań Zubrzyckich, chłopcy zaś koło swojego sztandaru z napisem: „Lwowska kolonja wakacyjna“. O godzinie 6ej wyruszyły dwa wagony tramwajowe z dziećmi na dworzec. Członkowie komitetu pp. dr. Gerstman i Onyszkiewicz odprowadzili dzieci na kolej. Przy odejściu pociągu rozległ się z piersi młodych kolonistów radośny okrzyk „wiwat!“, na co zgromadzana publiczność podobnym odpowiedziała okrzykiem. W Stryju oczekiwać będzie chłopców z obiadem, a dziewczęta z przekąską, komitet złożony z pań: W. Jaworskiej, Lechickiej, Stojałowskiej i Wszeteczkowej; i panów: Kosińskiego, Kosterkiewicza i dra Popiela.

Restaurator dworca stryjskiego, p. Barabasz, złożył całą należytość za obiad do dyspozycji komitetu na dalsze obiady; jeden z piekarzy ofiarował sto bułek, a panie komitetowe obiecały domowe pieczywo. W Synowódzku wyżnym czeka na chłopców podwieczorek, a o godzinie 7ej wieczorem kolacja na miejscu. Pani Barączowa, właścicielka hotelu krakowskiego, darowała komitetowi 17 książek do czytania, a na ręce dyrektora p. Skrzyńskiego złożono również książki, zabawki i inne przedmioty dla dzieci.

Ubytek ziemi polskiej. W powiecie tarnobrzeskim przeszły dotychczas na własność żydów następujące majątki: 1. Tarnobrzeg (część), 2. Popowiec, 3. Orzechów, 4. Żabno, 5. Kotowalowa, 6. Skowierzyn, 7. Motycze szlacheckie, 8. Motycze podduchowne, 9. Gorzyce, 10. Zalesie, 11. Machów, 12. Kajmów, 13. Nagnajów. W dzierżawie trzymają żydzi: 1. Pniów, 2. Międzywodzie, 3. Mokrzyszów. W rękach polskich znajdują się jeszcze następujące majątki: 1. Chwałowice, 2. Wrzawy, 3. Zbydniów, 4. Zaleszany, 5. Grębów, 6. Sokolniki, 7. Dzików z przyległościami, 8. Zarzekowice, 9. Koćmirzów, 10. Baranów z przyległościami, 11. Dąbrowica, 12. Rozwadów z przyległościami. Dobra Chmielów są własnością hr. Schaffgotschego. Stan to w każdym razie rozpaczliwy.

Upraszamy naszych przyjaciół o nadsyłanie nam takich wykazów z innych powiatów.

Ułaskawienie. Cesarz ułaskawił od reszty kary 151 więźniów, w tej liczbie 8 w zakładzie wiśnickim, 13 w lwowskim męskim, 8 w stanisławowskim, a 9 w lwowskim żeńskim.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała adjunktów podatkowych: Edmunda de Wilhelmsbach Fischera, Józefa Kostliwego i Juljusza Kulczyckiego kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi, tudzież praktykantów podatkowych: Józefa Teodorowicza, Juljusza Mosera, Onufrego Iwasza, Gustawa Szelińskiego, Emila Baranieckiego, Mikołaja Pyndzyna, Edmunda Kienzlera i Jana Stafińskiego adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi.

Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie zamianowała adjunktów podatkowych: Bazylego Bojka i Fryderyka Bechta, tudzież ukwalifikowanego podoficera, Kazimierza Janickiego, kancelistami w XI. klasie rangi przy kierujących władzach skarbowych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 17. lipca o godz. 6. wieczorem.

Z kolei Karola Ludwika. Pociąg spacerowy odchodzący dotychczas w razie pogody w niedziele i święta do Zimnejwody-Rudno, odchodzić będzie od przyszłej niedzieli począwszy zamiast o 2 godzinie 20 minut, o godzinę później, t. j. o 3 godzinie 20 minut według zegaru lwowskiego. Powrót do Lwowa odbywać się będzie pociągiem nr. 5, w razie zaś większej frekwencji osobnym pociągiem wyruszającym ze Zimnejwody-Rudno o godzinie 8 minut 37, a przychodzącym do Lwowa o godzinie 8 minut 52 wieczorem według zegaru peszteńskiego.

Pies z „Hotelu europejskiego“, który z powodu swej złośliwości niejednokrotnie nastręczał już temat do notatek kronikarskich, pokąsał wczoraj małego ucznia, syna pana Włodzimierza Gniewosza z Potoka. Zdaje nam się, że czas już, aby władza policyjna uwolniła miasto od tego zwierzęcia i że wczorajsze pokaleczenie powinnoby być ostatnim występem niegodziwej bestji.

Z armji. Asystent lekarski dr Józef Peters, przy szpitalu garniz. Nr. 15 w Krakowie mianowany został starszym lekarzem w stanie czynnym, elew lekarski I. klasy w rezerwie dr Wojciech Brujmann przy szpitalu garniz. Nr. 14 we Lwowie starszym lekarzem w rezerwie, dr Józef Eisner przydzielony został do szpitala garniz. we Lwowie jako asystent lekarski, a elew lekarski przy szpitalu garn. w Krakowie dr Jędrzej Jeż mianowany został asystentem lekarskim. Lekarz pułkowy I. klasy dr Władysław Zgórski przydzielony został do 52. pułku piechoty.

Mołytwennyk. Książkę do nabożeństwa pod tym tytułem, napisaną w języku ruskim czcionkami łacińskiemi, wydał w tych dniach własnym nakładem hr. Karol Lanckoroński ku największemu niezadowoleniu moskalofilskiego *Słowa*.

W sądzie obwodowym w Brzeżanach systemizowane zostały posady: prezydenta, sześciu radców, jednego sekretarza, sześciu adjunktów, dyrektora urzędów pomocniczych, adjunkta kancelaryjnego, kancelisty prowadzącego księgi gruntowe, siedmiu kancelistów, ośmiu woźnych i ośmiu dozorców więzień.

Samobójstwo. Wczoraj z rana około godziny 9. spostrzeżono na placu Castrum, obok gmachu policji wijącego się w bolach robotnika Macieja Miciuka (lat 39, żonaty), który z powodu nędzy usiłował odebrać sobie życie i w tym celu napił się z dość dużej flaszki witryolu. Samobójcę odwieziono już bez nadziei życia do szpitala powszechnego.

Miasteczko Szczurowice, w powiecie brodzkim położone, zgorzało dnia 5. bm. prawie całkowicie. Kościół, cerkiew, bożnica, szkoła ludowa i trzysta domostw, stało się pastwą płomieni. W kilka dni później zawiązał się komitet pod przewodnictwem starosty brodzkiego, hr. Russockiego, do którego powołano kilkunastu okolicznych obywateli i kilku miejscowych radnych gminy Szczurowieckiej. Przewodniczącym komitetu wybrano tamtejszego proboszcza r. ł. ks. Ignacego Kubisztala, w skład zaś komitetu weszli między innymi Stanisław hr. Badeni, Kazimierz hr. Mołodecki, Bogusław Horodyński i Paweł Tomanek. Pogorzelisko okropny przedstawia widok. Gdzie spojrzysz tylko gruzy i popioły. Jedyną deską zbawienia dla tych biednych ludzi jest projekt p. Pawła Tomanka, właściciela dóbr Smarzów, który jeżeli przyjdzie do skutku, wiele łez otrze, wielu wyratuje z nędzy. Wnioskodawca żądał wyjednania u Wydziału powiatowego pozwolenia, aby w całym powiecie brodnkim tak dwory jak i gminy, złożyli jednorazowo na rzecz nieszczęśliwego miasteczka 10% od podatków stałych. Wszyscy obecni przyjęli ten projekt. Od Wydziału pow. brodzkiego zawisło więc teraz urzeczywistnienie tegoż. Byłaby to pomoc z funduszów powiatowych, w którym to celu dodatek powiatowy musiałby być o 10% podniesiony.

Mieszkańcy ulicy Ruskiej żalą się na okropne zanieczyszczenie kloak w niektórych domach, które zatruwają powietrze i mogą się łatwo stać źródłem jakiej epidemji.

Niewypłacalność Meilecha Labinera ze Zborowa ogłasza stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu.

Szajkę złodziei koni, złożoną z 16 osób, wytropił i oddał sądowi posterunek żandarmski w Leszniowie, w Brodzkiem. Dwóch izraelitów należało do tej szajki, której odebrano 14 koni, w tej liczbie 12 pochodzących, jak stwierdzono, z Rosji, po dwa pozostałe zaś nikt się jeszcze nie zgłosił. Jednocześnie prawie posterunek żandarmski w Łopatynie aresztował 6 włościan, poszlakowanych o tę samą zbrodnię. Domniemany herszt tej drugiej bandy, Andruch Smal z Hrycowoli, nie został wyśledzony. Posterunek łopatyński odebrał złodziejom 13 koni, pochodzących przeważnie z pogranicza rosyjskiego.

Szczątki zwłok ludzkich, porozwlekane kości i szmaty z odzieży, znaleziono w tych dniach przypadkowo w zbożu obok gminy Starego Skałatu. Rozeznano je jako należące do zaginionego przed 5 tygodniami bez wieści Piotra Gładysza, który, jak się zdaje, w napadzie epileptycznym zakończył życie. Dochodzenie sądowe w toku.

Utonięcie dziecka. Onegdaj o godz. 6 wieczorem utopiła się dziewczyna 2-letnia, Karolina Müller, kąpiąc się z innemi dziećmi, w stawie należącym do ks. Ponińskiego na Gabryelówce. Zwłoki odwiózł komisarjat III dzielnicy do kostnicy. Rodziców pociągnięto do odpowiedzialności za pozostawienie dzieci bez dozoru.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 14. lipca. Skradziono panu Janowi P. bieliznę znacz. J. P. i fotografie w łącznej wart. 10 złr., pani S. T. złotą broszkę wart. 8 złr., panu B. R. małą broszkę dętą wart. 10 złr., a panu M. Wolf ze Starejsoli z woza płaszcz damski wart. 6 złr., suknię tybetową wart. 4 złr. i kaftanik jedwabny wart. 4 złr. — Zakwestjonowano u M. Barowskiego 2 pary złotych kolczyków broszkę, spinkę, 4 pierścienie i broszkę ze srebra chińskiego. — Znaleziono 4 klucze i książeczkę wkładkową krawca Józefa Antosiewicza. — Zgubiono notatkę z wekslem na 115 złr. i małą torebkę z kwotą 74 złr.

Krynica. Lista gości zdrojowych z dnia 8. bm. wykazuje liczbę ogólną 630 rodzin, zaś osób 1143. Z pośród przybyłych do zakładu kąpielowego w ciągu ostatniego tygodnia, notujemy między innymi następujące nazwiska: Panie Christiani Irena, Koziebrodzka Zofja, Danysz Anna, Dunin Helena i Jadwiga, Jackowska Aniela, Rybicka Tekla, Dobrzańska Celina, Szeptycka Zofja, Żelechowska Seweryna, Brzezińska Teresa, Zalewska Honorata, Sawicka Zofja, Orzechowska-Oksza Karolina, Łakodyńska Marja, Lewandowska Oktawja i Targowska Irena; pp. Zaleski-Lubicz, Żurakowski, dr Sawicki Jan Stela, Horodyski Juljan, Godlewski Aleksander, Eder Rudolf, hr. Miączyński Michał.

Kraków 15. lipca. Ruch przejezdnych wzmógł się w ostatnich dniach w mieście naszem. Szczególnie ożywioną zdaje się być droga do Zakopanego.

Rocznica pożaru Krakowa w r. 1850 obchodzoną będzie dnia 18. bm. według zwyczaju uroczystem nabożeństwem w kościele N. Panny Marji.

Koncentracje wojska w celach taktycznych odbędą się w połowie przyszłego miesiąca — równocześnie w dniach 14., 15. i 16. sierpnia odbędzie się próba oblężenia i obrony twierdzy Krakowa.

Z grobowca Bolesława Śmiałego (w Ossiaku) nadesłane zostały p. prezydentowi miasta dr. Weiglowi dwa obrazy, jeden bardzo starożytny, drugi będący nowszą kopią tamtego — obydwa malowane na drzewie. Klasztor w Ossiaku prosi, aby te obrazy tutaj zrestaurować. Obrazy złożone zostały tymczasowo w kasie miejskiej, gdzie je oglądać mogą tutejsi znawcy i artyści i orzec ostatecznie o ich odnowieniu. Spodziewać się należy, że miłośnicy naszych starożytności pospieszą z radą i pomocą.

Śniatyn 15. lipca. Z grupy gmin miejskich wybrani do tutejszej Rady powiat.: ks. Tom. Stańkowski prob. obrz. łac. w Śniatynie, ks. Emil Habdank Hankiewicz prob. obrz. gr. kat. w Śniatynie, ks. Ant. Gorski prob. obrz. łac. w Zabłotowie, ks. Izydor Karatnicki prob. obrz. gr. k. w Zabłotowie, Tytus Niemczewski aptekarz w Śniatynie, Markus Herman kupiec w Śniatynie.

Gorlice 13. lipca. W korespondencjach moich wspomniałem już niejednokrotnie o ks. Mecińskim, proboszczu r. gr. z Małastowa, pozwólcież że i dziś wspomnę o pięknym postępku jego. Dnia 6. bm., odprawiając nabożeństwo w Ropicy Ruskiej, należącej do parafii Małastów, w nauce swej, wystosowanej do parafian, przedstawił on straszną grozę spustoszenia, zrządzonego w naszym kraju przez powódź, która dotknęła tak Rusinów, jakoteż i Polaków. „Wstrzymajcież się więc, rzekł on, od tracenia grosza i wzbogacania niewiernych po karczmach, a składajcie go dla dobra cierpiącej ludzkości.“ Poczem sam z tacą chodził i zbierał składkę, z tem postanowieniem, że zbierać będzie przez kilka niedziel. Postępek ten ks. Mecińskiego podaję do publicznej wiadomości w nadziei, że znajdzie naśladowców.

Dwa lata temu został poświęcony w Sękowy przez ks. biskupa Łobosa kamień węgielny pod kościół budujący się kosztem p. Szymonowiczowej. W owym czasie podnieśliśmy zasługę sz. kolatorki, iż nietylko nowy kościół buduje, aby mógł pomieścić parafian, ale również i to, że przeznaczyła fundusz na utrzymanie kościółka, postawionego jeszcze za Kazimierza Wielkiego; mimo to wszystko nie mogliśmy się wstrzymać od objawu zdziwienia z powodu, że kierownictwo robót powierzono budowniczemu Niemcowi, czy też żydowi, sprowadzonemu z zagranicy. Otoż obecnie donoszę z przyjemnością, że pani Sz. tego budowniczego odsunęła, i powierzyła prowadzenie dalszych robót panu Niedźwieckiemu z Krakowa i jest nadzieja, że jeszcze w tym roku świątynia pańska stanie pod dachem.

W Gorlicach po strasznej pogorzeli, która nastąpiła, jeśli się nie mylimy, przed 12 laty, budowa kościoła idzie żółwim krokiem, czego przyczyną jest to, że stosować się potrzeba do powolnego wpływania funduszów składkowych.

Tarnopol 14. lipca. Praca i zdolność wszędzie znajduje uznanie, u nas tylko rzecz ma się zupełnie inaczej.

Po niedawno zmarłym sekretarzu gminy tutejszej zawakowała posada, o którą robią starania tacy ludzie, którzy jej albo wcale nie potrzebują, gdyż pobierają pensję emerytalną, wynoszącą z górą 1000 złr. rocznie, i do takiej pracy, jakiej się wymaga od sekretarza gminy, nie są zdolni. Tylko młody i energiczny człowiek może jej podołać, tem więcej, że gmina tutejsza postarała się już o jednego urzędnika wiekowego. Po cóż zresztą faworyzować innych, skoro w samym urzędzie gminnym znajdują się ludzie uzdolnieni, którzy powinniby znaleść uznanie swej pracy.

Przy tej sposobności prosimy zwierzchność gminną, by kazała ponaprawiać ławki w ogródkach, gdyż są zupełnie połamane.

Husiatyn 14. lipca. Do Rady powiatowej z grupy gmin miejskich wybrani: sędzia powiatowy Alojzy Braun, lekarz powiatowy dr. Ludwik Żminkowski, współwłaściciel dóbr Mieczysław Payert, kupiec Józef Schauer i właściciel dóbr Erazm Wolański.

Cieszyn 15. lipca. Wczoraj szalała straszna burza z gradem w Cieszyńskiem; szkody wielkie, zboża i siana poniszczone, grunta zalane.

Warszawa 14. lipca. Jenerał Żurow w towarzystwie wice-gubernatora p. Andrejewa i urzędnika zarządu cywilnego p. Sawrona, udał się z Warszawy przez Kraków do Niepołomic, gdzie Wisła wchodzi na terytorjum Królestwa polskiego. Tam czekać go będzie naczelnik powiatu i naczelnik żandarmerji, którzy przedstawią nowo przybyłemu stan urodzajów, łąk, budynków itp., w dotkniętych przez powódź miejscowościach.

Po rozdaniu zapomóg jenerał Żurow uda się do powiatu stopnickiego i koleją zwidzać będzie wszystkie miejscowości wzdłuż Wisły do Sandomierza. Tu oddany zostanie do dyspozycji delegatów statek parowy, który ich powiezie ku Warszawie, a następnie w dół rzeki do powiatów gubernji płockiej i warszawskiej. Ekskursja ta potrwa parę tygodni.

Dr. Koch, jako commis voyageur. Dziennik oportunistyczny *Paris* doniósł w tych dniach, że profesor dr. Koch jeździ po Francji w interesie firmy kupieckiej niemieckiej, aby towar swój, kwas karbolowy drogo sprzedać. Jako dowód przytacza ten dziennik tę okoliczność, że profesor dr. Koch w wykładzie swym w Toulonie o cholerze polecał kwas karbolowy.

Papież i cholera. *Italia* donosi, że papież, chodząc z kilku osobami po galerji Rafaela, kiedy w toku rozmowy zaczęto mówić o cholerze, wspomniał o śmierci kardynała Altieri w czasie cholery w Albano w r. 1867. Jednocześnie oświadczył, iż, gdyby klęska ta nawidzić miała Rzym, duchowieństwo winno spełnić obowiązek i wesprzeć municypalność miasta; dodał, że nikomu w Watykanie nie wolno opuścić stanowiska i że on sam, Ojciec św., pierwszy będzie, który da dobry przykład.

Dyurniści na urlopie. Rzecz dzieje się jednakże nie u nas, lecz na Węgrzech. Zalitawski minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie do prezydentów wszelkich sądów, upoważniając ich, aby zdolnym, pilnym i zasługującym na zaufanie dyurnistom, którzy już od roku pozostają w służbie udzielili podczas feryj sądowych 14-dniowego urlopu. Prócz tego dozwolił minister, aby i takim dyurnistom, którzy nie mają jeszcze za sobą całorocznej służby, udzielano również po za ferjami sądowemi w nadzwyczajnych wypadkach urlopu aż do 6 dni. U nas inaczej!

Korespondencja redakcji. N. N. w Tarnopolu. Prosimy. — H. w Buczaczu. Nie odnosi się do Pana.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Magik p. A. Siedlecki i pani Flora (medium), pożegnali się wczoraj z publicznością. Jak na obecną porę roku, był teatr dosyć zapełniony. Pierwszą, nadprogramową część tego ostatniego przedstawienia, poświęcił p. Siedlecki młodzieży szkolnej, odjeżdżającej właśnie na wakacje: to też reprezentanci jej różnego wieku brali ku wielkiej własnej i widzów uciesze osobisty udział w sztukach, polegających na fizyce i magnetyzmie, jako na sile pomocniczej. „Kajdany," „uśpienie medium," „ścięcie głowy" i „obrazy," dopełniły programu. Jakiś jegomość chciał do nosa ściętej głowy (!) zaaplikować tabakę, by się przekonać, czy też kichnie, ale odtrącony iskrą elektryczną zaniechał tego eksperymentu.

Stosownie do danego przyrzeczenia urządza p. Siedlecki w niedzielę dnia 20. bm. przedstawienie nadzwyczajne w Zimnejwodzie, na korzyść powodzią dotkniętych mieszkańców Galicji.

Operetce lwowskiej sprzyja na scenie krakowskiej niezmierne powodzenie. Na sobotnie przedstawienie „Gaskończyka" wszystkie bilety zostały rozprzedane. Niedzielne przedstawienie „Halki" odbyło się również przy pełnym teatrze.

Maurycy Wolfsthal i Bronisław Rakowiecki, znani i cenieni w mieście naszem artyści, skrzypek i fortepianista, wybrali się w odwiedziny zdrojowisk krajowych, gdzie zamierzają wystąpić w koncertach. Z naszej strony towarzyszą im życzenia szczęśliwej podróży i dobrego powodzenia.

Salambo. Bohaterkę tej głośnej powieści Flauberta, osnutej na tle dziejów upadającej Kartaginy, pędzel p. Żmurki przeniósł na płótno. Wielki obraz, przedstawiający tę piękność o czarnem oku a płci jasnej, znajdzie się już w salonie Wystawy Zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Komitet nie zdecydował jeszcze, czy nadesłane płótno będzie pomieszczone razem z innemi, czy też wystawione osobno i za oddzielną opłatą.

Z izby sądowej.

(Prokurator przed sądem.)

Lwów 15. lipca.

(Ciąg dalszy.)

Zanim przystąpimy do zdania sprawy z popołudniowej rozprawy, musimy wyrazić ubolewanie, że obrońca oskarżonego, dr. Jekeles, widząc iż Trybunał dopiero o godzinie 7. wieczór zacytował drugiego z rzędu świadka, Leibę Enslera, i o tak spóźnionej porze począł go przesłuchiwać, że więc dr. Jekeles nie postawił wniosku na odroczenie rozprawy, jak to rozsądnie uczynił był w południe o godz. 1, czem zasłużył sobie na wdzięczność i ... Musimy tedy z ubolewaniem zaznaczyć, że w takich warunkach wczorajsze posiedzenie trwało od godziny 4. do 9½ wieczór.

Przystępujemy do rzeczy. Rozpoczęto tedy przesłuchanie świadków od Simy Enslera. Nie zeznała ona nic nowego. [illegible]

[illegible]

Lwów 16. lipca.

Dnia Leib Ensler zeznał ponownie i równie kategorycznie, opisując temi samemi słowy co wczoraj bytność swoją u prok. Mehoffera i wszystkie okoliczności, które towarzyszyły wręczeniu ... Sagen Sie, Herr Staatsanwalt, dass es nicht wahr ist. Bitte, sagen Sie. Können Sie es leugnen? Oskarżony na to pytanie wprost do niego wystosowane odpowiedział każdym razem: Reden's nur ...

Jest tedy zupełnie świeży fakt obciążający prokuratora Mehoffera, a nie objęty obecnym aktem oskarżenia, albowiem Leib Ensler dopiero po raz pierwszy go zeznaje. To też wywołał on rzeczywistą sensację w całem audytorjum, a p. przewodniczący zaczął badać świadka, dla czego dziś dopiero występuje z tem oskarżeniem, dla czego nigdy przedtem o owych 1000 złr., danych rzekomo osobiście oskarżonemu Mehofferowi, ani słowem nie wspomniał. W tym samym duchu pytali świadka także inni członkowie Trybunału. Na wszystkie pytania odpowiada Ensler, że dotychczas szło mu głównie o odzyskanie olbrzymiej kwoty 9000 złr., którą wydał dla korzystnego obrotu swojej sprawy. (W tych 9000 złr. liczy już owe 1995 złr., które żona jego miała zapłacić p. Mehofferowi.) Dziś jednak wezwany przez Trybunał do zeznania całej prawdy, jakkolwiek jako więzień nie może przysięgać, mimo to poręcza przysięgą swoją przed Bogiem, i zapewnia jeszcze raz, że owe 1000 złr. wręczył oskarżonemu.

W zamian przyrzekł prok. Mehoffer dopomagać mu przy rozprawie głównej. To też zdumienie jego nie miało granic, gdy przy tej rozprawie ujrzał następcę prokuratora, p. Chlebika, a nie p. Mehoffera. Jednem słowem Leib Ensler nie gmatwa się bynajmniej w swoich zeznaniach, mimo że jedno i to samo powtarza po kilkanaście razy, mimo, że mówi nadzwyczaj szybko, co chwila odbiega od przedmiotu, obarczając go rozmaitemi dygresjami, niekiedy komicznemi, a czasem nawet dramatycznemi przedstawieniami.

Również nie mięszają go krzyżowe pytania Trybunału, p. prokuratora i strony oskarżonej. Gdy zmilkł, zabrał głos p. Mehoffer i dłuższem przemówieniem usiłował wykazać przeróżne sprzeczności pomiędzy dzisiejszemi a poprzedniemi zeznaniami Enslera, zwracając na nie z naciskiem uwagę Trybunału. Po półgodzinnej dyspucie na ten temat, zarządził p. przewodniczący małą przerwę.

Gdy napowrót zajęto miejsca, p. Mehoffer zabrał znów głos i wszystko, co przedtem mówił, odwołał z tego powodu, że nie zrozumiawszy zupełnie zeznań Enslera, błędnie porobił był notatki, a wskutek tego w przemówieniu swojem do błędnych doszedł konkluzyj. Podnosi tylko, że jako prokurator, nie mógł nikomu mówić o rozkazach wyższej władzy, które mógłby sparaliżować dowolnie na korzyść lub niekorzyść oskarżonego.

Odnośnie do zeznań Enslera, zanotować jeszcze winniśmy, że twierdził on niemniej stanowczo, iż o owym przesłaniu 1000 zł., ofiarowanym osobiście p. Mehofferowi, wspominał kilkakrotnie dr. Rottowi, żonie swej i innym osobom w Czerniowcach.

Po Enslerze przywołał przewodniczący świadka Leibę Zweiga; ponieważ jednak ten nie był w tej chwili obecnym, przeto zawezwał do przesłuchania radcę sądu kraj. Ignacego br. Simonowicza. Zeznanie tego świadka zamieścimy, z braku miejsca, a głównie z powodu spóźnionej pory, dopiero w jutrzejszym numerze. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy we Lwowie dnia 16. lipca 1884. 6% obligacje pożyczki krajowej płaci po 103 złr., 4½% obligacje pożyczki krajowej płaci po złr. 90·60, sprzedaje po 91·60. 5% obligacje komunalne Banku krajowego płaci po 97·—, sprzedaje po 97·75, 4½% krajowe listy zastawne płaci 91·20, sprzedaje 91·50.

Cholera.

Dr. Kłodzianowski, konsularny lekarz austrjacki w Aleksandrji, który jako członek międzynarodowej komisji sanitarnej ściśle badał cholerę w latach ubiegłych, twierdzi, że zarazek choleryczny nie przenosi się powietrzem, ale przez ludzi i przedmioty służące do ubioru. Ze swej strony, na podstawie doświadczenia zyskanego na pielgrzymach idących corocznie do Mekki ... [illegible] ... Następuje potem kwarantanna, która nie odbywa się w łazaretach, lecz w namiotach stanowiących osobne obozy, oddalone jeden od drugiego na pół kilometra. Nigdy nie zdarzyło się, ażeby w tych warunkach cholera przenosiła się z obozu do obozu. Jeśli w jednym takim obozie pokaże się cholera, to natychmiast następuje dezynfekcja rzeczy i namiotów z przeniesieniem tych ostatnich dalej od dawnego miejsca. Po przeniesieniu się obozu ustaje zwykle epidemja. W roku 1881 mieliśmy, powiada dr. Kłodzianowski, około 30.000 pielgrzymów w kwarantannie, z których umarło około dwa tysiące. Przez trzy miesiące nie zdołano cholery uspokoić, dopiero dezynfekcja i zmiana miejsca skutkowała. ... a jednak w Egipcie wtenczas cholera nie grasowała. ... Tym sposobem widoczna, że cholera może być na pewno zatrzymaną, jeśli się tamuje ruch osób i przewóz rzeczy.

(Telegramy.)

Paryż 16. lipca. *(Urzęd.)* Wczoraj było w Marsylji 30, a w Toulonie 7 wypadków śmierci.

(C.) **Wiedeń** 15. lipca. *(Prywa.)* Reprezentant austro-węgierski na konferencji londyńskiej, otrzymał polecenie od ministra spraw zagranicznych, aby na konferencji zwrócił uwagę mocarstw europejskich na stosunki sanitarne w Egipcie i zaproponował ustanowienie i zastosowanie międzynarodowych środków ochronnych przeciw zawlekaniu cholery z Indyj przez kanał Sueski i Egipt.

Paryż 16. lipca. *(Prywa.)* Na giełdzie utrzymywano, że w Lugdunie zdarzyło się 15 wypadków cholery.

Marsylia 16. lipca. *(Prywa.)* W ostatnich 24 godzinach było tu 114 wypadków śmierci, a z tych 66 na cholerę. Położenie pogorszyło się znacznie, równie jak w Toulonie, gdzie od rana do południa zmarło wczoraj 20 osób na cholerę.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. lipca.

Namiestnictwo wydało dla spółki wodnej w Dąbrowie 3.000 złr., dla spółki Zabrodzkiej w Tarnowie 2.000 złr. na budowle ochronne.

Korespondent warszawski *Kurjera Pozn.* donosi: „U jednego z tutejszych sędziów pokoju, Rosjanina, znaleziono podobno przy dokonanej rewizji w jego mieszkaniu dokumenty kompromitujące, dowodzące stosunków jego ze stronnictwem przewrotu. Mówią, że między innemi zabrano także cyfrowaną korespondencję i klucz do niej, oraz rozmaite odezwy i proklamacje. Aresztowanego przewieziono natychmiast do cytadeli. Jednocześnie też odbyły się podobne rewizje u wielu studentów. Mówią o kilkunastu — czego stanowczo nie twierdzę, bo przy tajemnicy, jaką u nas zawsze są otoczone podobne rzeczy, opierać się mogę tylko na pogłoskach, na tem, co jedni drugim szeptem do ucha powiadają. Polska ludność Warszawy zresztą rzecz tę traktuje zupełnie obojętnie i mało się nią interesuje, gdyż aresztowani jeśli nie wszyscy, to przynajmniej w przeważnej liczbie są Rosjanami.

Hurko, jak wiecie, wyjechał do swojego majątku w Rosji i powróci dopiero w połowie sierpnia. Z daty jego powrotu wnosić należy, że w tej też porze przyjedzie do Warszawy car, który ma zabawić 4 lub 5 dni, a 18 dni spędzi w Skierniewicach, na polowaniu. Bawił on tam już raz czas jakiś jako następca tronu wraz z żoną u księcia Barjatyńskiego, i jak mówią, zawsze mile tę wizytę i o Skierniewicach wspomina. Naturalnie, że tak długi pobyt musi przeto przyjemności mieć inne ważniejsze, polityczne cele. Jakie — niedaleka już przyszłość pokaże."

Narodni Listy prostują podaną przez siebie wiadomość o zaprowadzeniu języka czeskiego przy najwyższym Trybunale, w ten sposób, iż tylko orzeczenia, przeznaczone dla stron czeskich, mają być przekładane na język czeski. Zresztą statut organizacyjny z r. 1850 pozostanie w pierwotnej swej mocy.

Rząd bułgarski wystosował memorjał, w którym określa swoje stanowisko w sporze z Serbją. Wyraża on ubolewanie z powodu powstałego sporu i konstatuje, że okazywał się zawsze skorym do zadośćuczynienia sprawiedliwym żądaniom Serbji i wylicza wypadki, w których to nastąpiło. Dalej rozbiera sprawę granicy Bregowej i powołuje się na artykuł 11 traktatu berlińskiego, który dokładnie określa granicę obu krajów. Rząd bułgarski nie może oznaczyć, kiedy żołnierze serbscy obsadzili sporną łąkę, ale zwracał on zawsze na tę sprawę pilną uwagę. Mięszane komisje powołane do rozpoznania sprawy nie osiągnęły zamierzonego celu, a gdy 80 robotników serbskich przekroczyło Timok, by zająć łąkę, był rząd bułgarski zmuszony oświadczyć posłowi serbskiemu w Sofji, że ... strażnikom granicznym opuścić kazał zajęte terytorjum. To jest fakt, który pan Garaszanin w telegramie do Simicza nazwał brutalnym. Memorjał dodaje wreszcie, że rząd bułgarski chętnie akceptuje jako granicę dawne łożysko Timoku, jeśliby tylko Serbja na to zgodziła. Ufa w swe prawo ... Bułgarja na traktacie berlińskim i odpiera wszelką odpowiedzialność za zaszłe wypadki.

Król Danji, który miał zamiar pozostać w Gmunden jeszcze kilka tygodni, odjechał dnia 14. tm. wieczór do Kopenhagi w ważnych sprawach państwowych.

O uroczystości dnia 14. tm. donoszą z Paryża: O godzinie 6. rano zapowiedziały strzały armatnie rozpoczęcie uroczystości. Paryż przepysznie ozdobiony. O godzinie 8. ogromna masa ludności otoczyła ratusz, czekając na defiladę batalionów szkolnych. Na przygotowanej trybunie zajęli miejsce minister oświaty ..., wielu deputowanych, ... mer Paryża i wielu innych dygnitarzy. Defilada rozpoczęła się o 9¼ pod dowództwem jenerała Jeanningros. Bataljony defilowały wzorowo przy dźwiękach muzyki. Każdy bataljon prowadził oficer armii terytorjalnej. Przy zbliżeniu się chorągwi do trybuny odkryli wszyscy głowy ... publiczności. Przed i po marszu piła młodzież kawę z rumem. Po skończonej defiladzie zjawił się ... z chorągwią, na której był napis: „Amnestja". Publiczność zrazu nie zwróciła uwagi na chorągiew, która też wkrótce znikła. Rewia części garnizonu paryskiego odbyła się na polach Longchamps. Dowodził komendant Paryża jenerał Saussier. Ze strony rządu nie był nikt obecnym, ani też wojskowi attachés obcych poselstw. Jenerał Saussier był tylko w towarzystwie kilku innych jenerałów. Ustawienie wojska, złożonego z kilkunastu bataljonów piechoty ośm szwadronów kawalerji i dwóch bateryj artylerji, rozpoczęło się o godzie 9¼.

Manifestacja pod kolumną Sztrasburga wypadła tego roku nadzwyczaj świetnie. Przeszło 200 stowarzyszeń defilowało, kobiety w strojach żałobnych złożyły 20 olbrzymich wieńców, a lud wołał: „Niech żyje Francja!", wojsko przyjęto okrzykami: „Niech żyje armja! Po tej owacji przeszli manifestanci przez ulicę Rivoli. Nagle zawołał ktoś z tłumu: „Precz z Francją!". Wywołało to okropny krzyk i zamęt, ale indiwiduum, które dało do tego powód, ratowało się ucieczką. Tłum, który stanął właśnie przed hotelem „Continental" ozdobionym sztandarami wszystkich narodów, zerwał dwie chorągwie pruskie i spalił je przed statuą Sztrasburga.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 15. lipca. Na podstawie orzeczenia Rady ministrów, nie otrzymała galicyjska nowela szkolna sankcji cesarskiej, z powodu zawartych w niej kilku sprzeczności i postanowień, nie dających się przeprowadzić.

(C.) **Wiedeń** 16. lipca. Mianowani: Czedik prezydentem, Pischoff dyrektorem budowy, Obermayer dyrektorem ruchu, Lilienau dyrektorem administracyjnym; Atzinger, Poschacher, Woytechowsky, Gebauer, Buschmann, Zehetner i Kann radcami dyrekcji jeneralnej; Gostkowski kierownikiem oddziału biura prezydjalnego; Kargl, Becher, Seyschab i Czerny kierownikami oddziałów fachowych. Równocześnie mianowani dyrektorami ruchu: w Krakowie Kuhn, we Lwowie Kłosowski.

Praga 16. lipca. Wybranych szesnastu członków Izby handlowej, zawiadomiło komisję wyborczą, że wybór przyjmują. Ukonstytuowanie Izby nastąpi w przyszłym tygodniu. Prezydentem wybrany będzie Gottlieb Bondy.

Telegramy biura koresp.

Berno (na Morawie) 15. lipca. W Sejmie uzasadniał Hetcel et obszernie wniosek swój co do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej. Chlumecki zgadzając się w zasadzie z tym wnioskiem, proponuje odesłanie go do osobnej komisji, co też Sejm uchwala.

Insbruk 15. lipca. Narodowo-liberalni posłowie z włoskiego Tyrolu domagają się w postawionym w Sejmie wniosku zaprowadzenia w Trydencie włosko-tyrolskiego Sejmu i Wydziału obwodowego z zatrzymaniem Sejmu tyrolskiego dla spraw wspólnych. Wniosek ten przyjdzie wkrótce pod obrady.

Rjeka (Fiume) 15. lipca. Pod dowództwem kontradmirała Pitnera i w obecności namiestnika, wiceburmistrza, jenerał-majora Lobkowitza, komendanta placu i wielu innych dostojników, rozpoczęły się manewry eskadry i trwały od godziny 8mej zrana do 11tej przed południem. Eskadra wykonała nasamprzód taktyczne ćwiczenia w zwartem statkowem sformowaniu, następnie w linji dywizyjnej w starciu o ślepych pociskach.

Londyn 15. lipca. „Biuro „Rentera" donosi z Aden, że tamtejszy rezydent angielski udał się z dwiema łodziami kanonierskiemi do Berberu, aby zająć ten port na rzecz Anglji.

Gastein 15. lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu w najlepszem zdrowiu i przy sprzyjającej pogodzie o godzinie 5¾ wieczorem. Namiestnik, marszałek krajowy i burmistrz miasta przyjęli na dworcu sędziwego monarchę, a goście kąpielowi powitali go żywemi okrzykami.

Stambuł 15. lipca. Okólnik Porty do jej reprezentantów za granicą domaga się na podstawie przedsięwziętych przez Turcję przygotowań celem zaprowadzenia regularnej międzynarodowej służby pocztowej, zniesienia dotychczasowych zagranicznych urzędów pocztowych.

Berlin 15. lipca. Poseł francuski wyraził z polecenia swojego rządu ubolewanie z powodu zdarcia chorągwi niemieckiej dnia wczorajszego w Paryżu. W skutek szybkości przebiegu tego zajścia, nie mogła policja interweniować w porę.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 16. lipca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 302·40, Anglo-Austr. 108·75, Akcje banku Union 105·10, Kolej Karola Ludwika 280·75, Połudn. 146·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·67, Rubel papierowy 1·22½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 15. lipca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 59·—, Węg. akcje kredyt. 300·80, Akcje anglo-austr. 108·50, Akcje banku Union 104·80, Akcje Karola Ludwika 280·75, Akcje kolei północnej 239·50, Akcje kolei południowej 145·60, Akcje kolei Alföldzkiej 176·75, Akcje Staatsbahn 318·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·50, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·—, Losy tureckie 20·20, Węgierska renta 91·25, Akcje banku związkowego 105·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 114·80, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Berlin d. 15. lipca godzina 5 min. 10. Rosyjskie banknoty 204·85, Akcje kredytowe 507·50, Lombardy 247·50, Galicyjskie 118·20, Kolei rumuńskiej 59·20, Austrjackie banknoty 167·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z d. 15. lipca. **Wiedeń:** Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·35 do 9·37 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ złr. **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec) 169·50 m., żyto —·— m., spirytus looo 49·40 m., olej rzepakowy 53·60 m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 47·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 16. lipca: 13·75 do 14·—. **Brema:** 7·30 do —·—. **Hamburg:** 7·40, na lipiec 7·40, na sierpień-grudzień 7·70. **Antwerpja:** na lipiec 18½. **Nowy-York:** 7⅞. **Filadelfja:** 7½.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. lipca.

HOTEL ŻORŻA. F. hr. Potulicki z Glinian, G. Rulikowski z Polski, M. Komarnicki z Horpina, W. Kęplicz z Kapuścińiec, F. Liszka z Węgier, A. Münter z Waniowa, J. Frommel z Pawłosiowa.

HOTEL LANGA. N. Prokurator, K. Riss, R. Klohs i K. Sawik z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Sokolnicki z Rosji, J. Jodko z Rosji, J. Konopka z Brnia, A. Kukiel z Dąbrowy, L. Bratkowski z Potoka czarnego.

HOTEL ANGIELSKI. Assion ze Złoczowa. W. Leśniowski z Warszawy, J. Lityński z Wiednia, L. Hruszkiewicz z Husiatyna, F. Piszek ze Śniatyna.

HOTEL WARSZAWSKI. Leszczyński z Rawy, W. Jełowiecki ze Złoczowa, B. Głowacki z Oleska, K. Tomorowicz z Zamościa.

HOTEL LAZARUSA. A. Kapralek z Gałaczu, S. Wohlfeld z Rzeszowa, M. Maurer z Drohobycza, M. Weisman z Czerniowiec, M. Kohn z Zaleszczyk, B. Austern z Rohatyna, S. Miejski z Lipnika, J. Wechsler z Komarna.

PODZIĘKOWANIE.

Dowiedziawszy się, że wskutek nowej organizacji inspekcji leśnej ma Wielmożny Pan **Hołowkiewicz** być przeniesionym do Przemyśla, opuszczając w powiecie naszym rozpoczęte zalesiania wydm piaszczystych, a nie mogąc inaczej wyrazić Mu wdzięczności naszej czujemy się w obowiązku złożyć niniejsze publiczne podziękowanie za Jego gorliwą i umiejętną pracę, którą lat tyle około naszego dobra podejmował. Nie tylko że wspierał nas swą światłą radą, ale i zachęcał własnymi funduszami do wytrwania w tej mozolnej pracy, będąc niezmordowanym w tem pożytecznem dziele. To też taka uczciwa praca zamieniła nasze pustynie piaszczyste na zieleniające się dziś laski, które są owocem Jego starania i staną się wiecznym pomnikiem gorliwie podejmowanych trudów, będą wspominać wnukom naszym rozłożystemi szumiąc konary, że za Jego staraniem i pracą umiejętną one tu wzrosły, a choć dziadowie nieraz lekceważyli to prawdziwe dobrodziejstwo i z początku niechętnie szli za zdrową radą, przeparł ich przesądy i niewiarę, swą nauką i łagodnością, zamieniając niszcząca lotne piaski na pożyteczne lasy. Pomnik taki, jaki sobie sam tem dziełem postawił, przynosząc niezaprzeczone pożytki nam i naszym następcom, przetrwa zapewne spiżowe monumenta.

Przyjm więc od nas Wielmożny Panie w imieniu Gmin tych słów kilka szczerego podziękowania i serdecznego Bóg zapłać!

Żywimy jednak zawsze jeszcze tę błogą nadzieję, że Wysoki Rząd tak ważnej sprawie, nie zechce zrobić uszczerbku, pozbawiając nas wytrawnej, fachowej na tyloletniem doświadczeniu opartej rady, ale owszem spowoduje dokończyć dzieła Temu, który je z takiem powodzeniem rozpoczął.

Nisko, dnia 10. czerwca 1884 r.

W zastępstwie Burmistrza miasta Ulanowa Antoni Brzuch. Naczelnik Gminy Zarzyce Józef Szoja. Naczelnik Gminy Racławice Jan Kluk, Wójt. Naczelnik Gminy Glinianka Michał Koń. Naczelnik Gminy Stróża Jędrzej Baron, Wójt.

Rudnik, dnia 13. czerwca 1884 r.

Jan Gołębiowski, Burmistrz miasta Rudnika i t. d.

Lwów, d. 15. lipca.	płacą	żądają
Z Izby handlowej i przem.		
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	277 50	280 50
» Lwowsko-Czern.-Jas.	187 —	190 —
Banku hipotecznego galic.	286 —	290 —
» kredytowego galic.	238 —	243 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 60	100 60
» » » 4% »	92 75	94 25
» » » 5% »	99 60	100 60
» » » 4% »	87 —	88 —
4½% kraj. listy zastawne	91 —	92 —
Banku hip. gal. 6% »	101 50	102 50
» » » 5% »	97 75	98 75
wylosowalne z 10% prem.	99 65	100 65
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
» » » » 5%	— —	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 20	102 20
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 —	103 25
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
» » Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
» cesarski	5 68	5 78
20-frankówka	9 62	9 72
Pół-imperjał rosyjski	9 92	10 02
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
» » papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 30	60 05
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 14. lipca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 50	80 65
» srebrna	81 50	81 65
» złota	103 10	103 25
Losy z r. 1854 4½%	125 50	126 —
» » 1860 4% 500 zł.	135 —	135 50
» » 1860 4% 100 zł.	145 —	146 75
» » 1864	168 50	169 —
» » 1864 ½	168 —	168 50
» Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	100 50	101 50

	płacą	żądają
Galicyjskie	101 25	101 75
Niższo-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	— —
Siedmiogrodzkie	101 25	102 —
Węgierskie	101 75	102 —
» z klaus. 1867	101 50	102 —
Obligi pożycz. kolei węgier.	143 —	143 25
Renta węgierska złota	121 90	122 10
» » za kolej wsch.	102 —	102 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	107 75	108 25
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
» » austrjackie	225 25	226 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	299 80	300 —
» » węgierskie	299 75	300 —
Bank depozytowy	203 50	204 —
Tow. eskomp. niż. austr.	820 —	826 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	854 —	856 —
Unionbank	104 50	104 75
Verkehrsbank ogólny	148 —	148 50
Wied. Bankverein	105 25	105 50
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
» Alföld-Fiume	175 75	177 25
Żeglugi parow. na Dunaju	552 —	554 —
Kolei Elżbiety	232 50	233 —
» północ. Ferdynanda	2388	2393
» Franciszka Józefa	208 25	208 50
» Gal. Karola Ludwika	277 50	279 —
» Koszycko-Oderberska	147 75	148 50
» Lwow.-Czer.-Jasska	187 75	188 25
» Północ.-austrjacka	176 50	177 50
» » Lit. B.	183 75	184 —
» Rudolfa	180 —	180 50
» Siedmiogrodzka	175 75	176 25
» Towarzystwa państw.	317 75	318 —
» połudn. (Lombardy)	145 40	145 60
» Cisańska	249 75	250 50
» węg. gal. Łupkowska	169 75	170 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie	125 25	125 50
» Węgierskie	114 70	115 —
» Tureckie	20 10	20 40
Kredytowe	176 —	176 50

	płacą	żądają
Klary	42 50	43 50
Żeglugi par. na Dunaju	116 —	117 —
Keglewicha	19 —	19 75
Krakowskie	18 —	18 50
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	38 75	39 25
Rudolfa	18 75	19 25
Salma	57 50	— —
St. Genois	48 —	48 50
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldsteina	30 —	31 —
Windischgrätza	38 20	38 60
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 40	99 70
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	105 75	106 50
Franciszka Józefa	90 —	90 20
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 30	100 80
» » » II. »	— —	— —
Koszycko-Oderberska	100 10	100 40
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 20	97 60
» » II. »	100 70	101 —
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	96 80	97 60
Kolej państwowa	187 —	187 75
» połudn. (Lombr.)	144 —	144 25
» Cisań. towarz.	103 75	104 25
Węg. galic. Łupkowska	97 80	98 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 67	9 68
Imperjały rosyjskie	9 94	9 96
Funty szterl. angielsk.	12 14	12 19
Liry tureckie złote	11 08	11 08
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 55	59 65
Ruble papierowe	121 50	122 —
Warszawa, 14. lipca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97 30
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 75
kupon	— —	47

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.